



PUSTE POLE

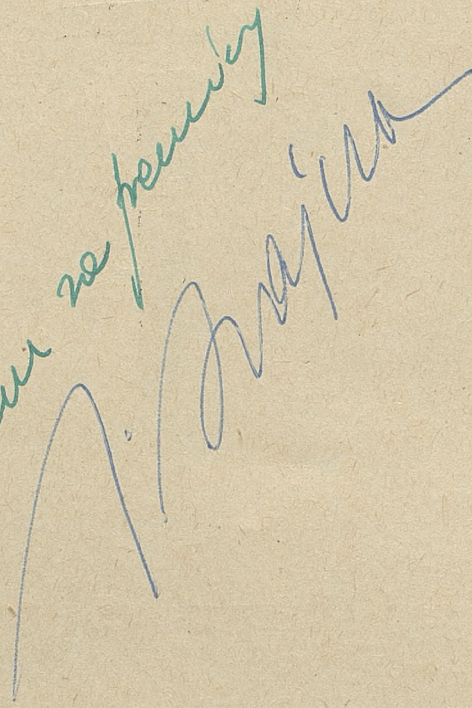
TEATR  
LUDOWY  
NOWA  
HUTA

S E Z O N 1965

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:  
JÓZEF SZAJNA

*Z przykrościem  
30. 1. 61*

*reż. Szajna*



KIEROWNIK LITERACKI: JERZY BROSZKIEWICZ



TADEUSZ HOŁUJ

Tadeusz Hołuj urodził się w roku 1916. Debiutował mając 20 lat, zbiorem poetyckim: „Dziewczyno, płyniemy naprzód”. Dwa lata później, już jako student polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, opublikował kolejny tom — „Płonące ścieżki”.

W roku 1946 wystawia Hołuj sztukę „Dom pod Oświęcimiem”, wydaje „Wiersze z obozu” oraz — dwa szkice. Pierwszy z nich to studium z pogranicza historii i publicystyki: „Rok 1846. Rewolucja i rabacja”. Szkic drugi, który ukazał się jako uzupełnienie książki Filipa Friedmana „Oświęcim” poświęca pisarz działalności Ruchu Oporu na terenie tego obozu w latach 1942—45.

Rok 1956 przynosi dwa zbiory opowiadań: „Jutrzenkę” i marginesowy w dorobku Hołuja tom „Marzenia”, zaś 1958 — powieść „Koniec naszego świata”. Z kolei (1960) ukazują się „Początek” oraz „Wiersze”, obszerny wybór najciekawszych osiągnięć poetyckich autora. W tym samym roku publikuje pisarz ostateczną wersję „Królestwa bez ziemi” — powieści której pierwszy zamysł powstał jeszcze przed wojną, a poszczególne tomy mające ulec następnie kilkakrotnym przeróbkom — ukazywały się w swoim pierwszym kształcie w latach 1946 i 1954—56.

Rok 1962 przynosi „Jednego stamtąd”. Następnie zaś ukażała się nagrodzona na Międzynarodowym Konkursie Literackim powieść pisarza: „Drzewo rodzi owoc”, oraz w 1963 tom opowiadań: „To” i inne opowiadania.

TADEUSZ HOŁUJ

## PUSTE POLE

PRAPREMIERA — STYCZEŃ 1965

## OBSADA

Leon	— BOLESŁAW SMELA
Janka	— HALINA DOBRUCKA
Dyrektor	— JÓZEF WIECZOREK
Narzeczony	— JERZY JOGAŁŁA
Adaś — Werner	— TADEUSZ SZANIECKI
Diana	— IRENA JUN
Marian	— TADEUSZ KWINTA
Feliks	— JAN GÜNTNER
Kukułka	— JAN KRZYWDZIAK
Kukułczyna	— EUGENIA HORECKA
Łysy	— MICHAŁ LEKSZYCKI
Oficer MO	— ANDRZEJ SKUPIEŃ
Pułkownik	— ZDZISŁAW KLUCZNIK
SS-man sierżant	— JAN BRZEZIŃSKI
Gość I	— JAN MAĆZKA
Gość II	— STANISŁAW MICHNO
Mężczyzna I	— JULIAN KILAR
Mężczyzna II	— STANISŁAW MICHNO
Mężczyzna III	— ZBIGNIEW BEDNARCZYK
Kobieta	— MARIA CICHOCKA
Dziewczyna I	— MARIA CICHOCKA
Dziewczyna II	— WANDA SWARYCZEWSKA
Dziewczyna III	— TERESA LIPOWSKA
Dziewczyna IV	— JOANNA KOSTUSIEWICZ
Dziewczyna V	— EUGENIA HORECKA
Wdowa I	— TERESA LIPOWSKA
Wdowa II	— JOANNA KOSTUSIEWICZ
Więźniowie	* * *
SS-mani	* * *

REŻYSERIA I SCENOGRAFIA: JÓZEF SZAJNA

MUZYKA: ADAM WALACIŃSKI

ASYSTENT REŻYSERA: JAN GÜNTNER

ZDJĘCIA DOKUMENTALNE: HENRYK MAKAREWICZ

## W POCZĄTKACH 1934 R. HITLER OŚWIADCZYŁ RAUSCHNINGOWI:

Mamy obowiązek wyludniać, tak samo jak mamy obowiązek pielęgnować racjonalnie ludność niemiecką. Trzeba będzie opracować technikę wyludniania. Zapyta Pan, co to znaczy wyludniać. Czy chcę usunąć ze świata całe plemina...? Tak jest, mniej więcej tak, do tego to się będzie sprowadzało. Natura jest okrutna, dlatego też i nam wolno to samo. Jeżeli pošle kwiat Niemców w stalowy huragan nadchodzącej wojny, nie odczuwając nawet najłżejszego żalu za drogocenną niemiecką krwią, która zostanie przelana, czyż miałbym wobec tego nie mieć prawa usunąć milionów niskowartościowej rasy, mnożącej się jak robactwo, i to nie tak, że każe ich wytępić, lecz tylko tak, że będę systematycznie zapobiegał przejawianiu się ich wielkiej naturalnej płodności. Na przykład tak, że będę trzymał latami mężczyzn oddzielonych od kobiet... Jest wiele metod, ażeby niepożądane plemię doprowadzić do wymarcia systematycznie i stosunkowo bezboleśnie, w każdym razie bez wielkiego przelewu krwi. Będzie jednym z najważniejszych zadań polityki niemieckiej po wsze czasy, ażeby zapobiec wszelkimi środkami dalszemu rozrostowi narodów słowiańskich. Naturalny instykt nakazuje każdemu żywemu stworzeniu nie tylko zwyciężyć swojego wroga, lecz także unicestwić go.

DNIA 14. I. 1944 r. HANS FRANK MÓWIŁ DO WYŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY NSDAP „DYSKRYKTU KRAKOWSKIEGO”:

Kiedy wreszcie wygramy wojnę, to jeśli o mnie chodzi, z Polaków, Ukraińców i ze wszystkiego, co się tutaj wałęsa, można zrobić rąbanekę, można zrobić, co się chce. Ale w tej chwili chodzi o to, żeby prawie 15 milionów organizującej się przeciwko nam wrogiej narodowości utrzymywać w spokoju, porządku, pracy i karności. Jeżeli to się nie uda, to będę mógł może powiedzieć z triumfem: zakatrupiłem 2 miliony Polaczysków.

## PATRZAĆ NA ROZSTRZELANIE PRZYJACIELA

Nie wyszepta nic więcej wargą,  
kiedy serce stanęło w żebrach.  
Ścianka przed nimi czarna  
na pocałunek nasz czeka.  
Czerwień cegieł upalnie brzęczy,  
chmura siwa zamyka czas zły.  
Towarzysze nagie swe piersi  
kładą w ciepły dziedzińca krwawnik.

To jest przecież granica, koniec,  
nikt cię potem nie wskaże lufą,  
kiedy padniesz w ukłonie  
przed śmierci wielką złudą.  
Zatrzepocze trup twój na piachu,  
zanim krzykniesz wolność i ziemię.  
Z ciała twego żagwią północną  
świtu błysniesz ostrym płomieniem.

Czy to tak kończy się żywot prosto?  
Pustka będzie. I już cię nie ma?  
Będą obcy w niej obco rosnać  
w nieuchwytnie, złe nieba?

Podaj wzrok swój przez mury wprost nam,  
który będziesz popiół i ogień.  
Niema jest nasza groźba,  
którzy idziemy po tobie.  
Nagi stoisz a w dreszczu nie drżysz,  
spójrzysz ku nam, ulituj się,  
zanim padniesz, musisz uwierzyć:  
całujemy twoją dziś krew.

Oświęcim, 1943

DNIA 17. X. 1941 R. HANS FRANK MÓWIŁ W LUBLINIE  
NA POSIEDZENIU „RZĄDU GENERALNEJ GUBERNI”.

...Z Żydami — to chcę Panom powiedzieć całkiem otwarcie — trzeba tak czy inaczej skończyć... Mamy obecnie w Generalnej Guberni około 3,5 miliona Żydów. Tych 3,5 miliona Żydów nie możemy rozstrzelać, nie możemy ich wytruć, będziemy jednak mogli przedsięwziąć posunięcia, które jakoś doprowadzą do pomyślnego unicestwienia.

Z OFICJALNEGO REGULAMINU OBOZU KONCENTRACYJNEGO W ROGOŹNICY:

Każdy SS-man, niezależnie od tego, jaki ma stopień, jest przełożonym więźnia. Każdy rozkaz ma być spełniony bez sprzeciwu i bezzwłocznie. Więźniowie, którzy ze szkodą dla porządku w obozie wykażą upór, będą karani w zależności od stopnia zawinienia. Ten, kto bez odmeldowania się opuszcza grupę roboczą lub przechodzi do innej grupy, zostanie ukarany 25 kijami. W razie ustalenia, że odzież została rozmyślnie rozerwana, zostanie wymierzona najsurowsza kara. Kto przekracza kordon straży, zostanie zastrzelony. Każdy, kto sprzyja ucieczce więźnia, bądź wie o zamiarze ucieczki i nie melduje o tym, zostanie ukarany 25 kijami. Poza tym zarządzą niewydawanie więźniom jedzenia w ciągu trzech dni. Każdy, kto czynnie napada albo przyjmuje groźną postawę wobec SS-mana będącego na warcie lub nadzorującego, zostanie zastrzelony.



Tadeusz Borowski

## ŚMIERĆ SCHILLINGERA

(Fragment)

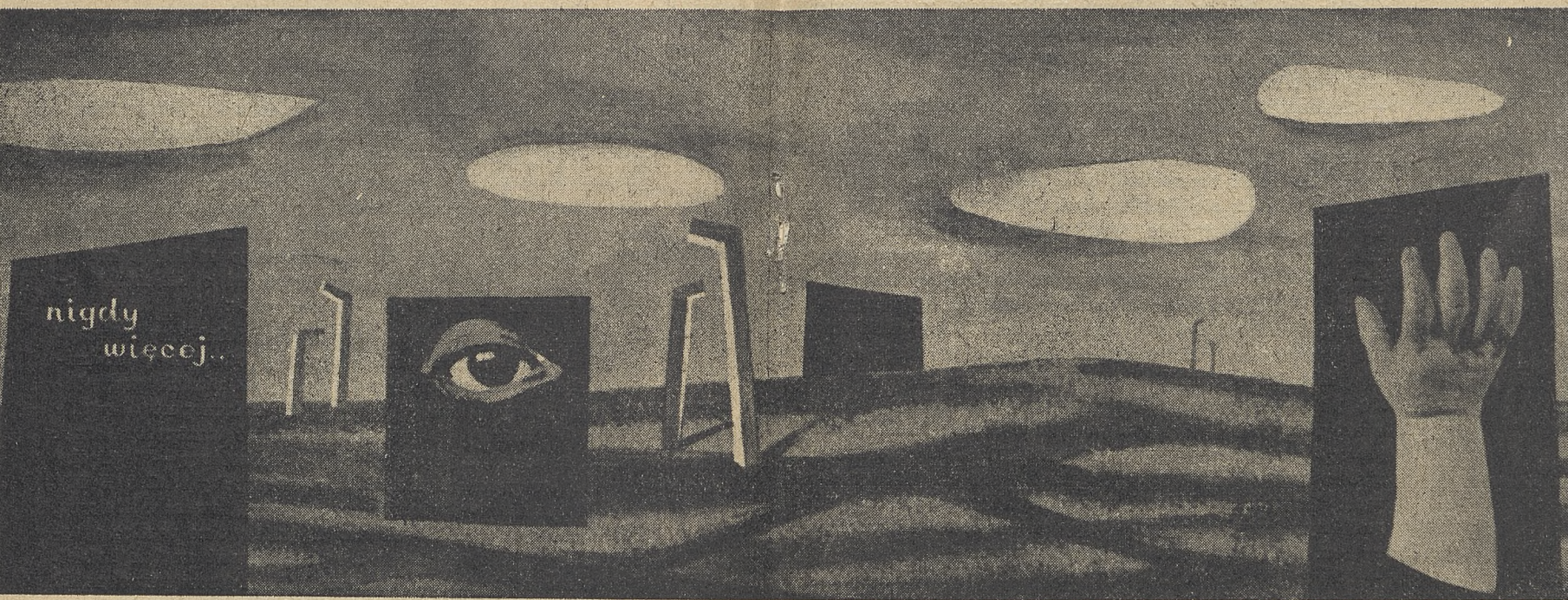
W sierpniu 1943 roku rozeszła się na obozie wieść, że Schillinger zginął wśród niewyjaśnionych okoliczności. Podawano różne, rzekomo autentyczne relacje o wypadku, które były całkowicie sprzeczne. Osobiście skłonny byłbym wierzyć znajomemu forarbijterowi z sonderkomanda, który pewnego popołudnia, siedząc wraz ze mną na buksie, na której oczekiwał partii skondensowanego mleka z magazynu z obozu cygańskiego, opowiadał mi o śmierci starszego sierżanta Schillingera co następuje:

— W niedzielę po apelu południowym Schillinger przyjechał na dziedziniec krematorium w odwiedzinach do naszego szefa. Ale szef nie miał czasu, bo właśnie przywieziono z rampy pierwsze samochody z transportu będzińskiego. Wiesz sam, bracie, że wyładować transport i kazać mu się rozebrać, a potem zagnać go do komory — to ciężka praca, która wymaga wielkiego, powiedziałbym taktu. Każdy wie dobrze że zanim ludzie zostaną zaryglowani w komorze, nie wolno gapić się na ich klamoty, nie wolno w nich grzebać, a tymbardziej nie wolno podmacywać nagich kobiet. Już to samo, rozumiesz bracie, że każe się kobietom obnażać wespół z mężczyznami, jest dla ludzi w cugangu porządnym wstrząsem. Stosuje się wtedy system wielkiego pośpiechu, sztucznie udaje się nawał pracy w rzekomej łaźni. Zresztą naprawdę trzeba się pośpieszyć, aby zdążyć zagazować jeden transport i oczyścić z trupów komorę, zanim nadejdzie drugi.

Forarbijter podniósł się, usiadł na poduszce, spuścił nogi z buksy i zapaliwszy papierosa ciągnął:

— Więc mieliśmy, uważasz bracie, transport z Będzina i Sosnowca. Żydzi ci wiedzieli dobrze, co ich czeka. Chłopcy z sonderkomanda też się denerwowali, niektórzy pochodzą z tych stron. Były wypadki, że przyjeżdżali krewni albo znajomi. Mnie samemu się zdarzyło...

— Nie wiedziałem, że jesteś z tych okolic. Po mowie nie poznać.



JÓZEF SZAJNA

— Kończyłem studia pedagogiczne w Warszawie. Chyba z piętnaście lat temu. Potem wykładałem w gimnazjum będzińskim. Proponowali mi wyjazd za granicę, nie chciałem. Rodzina, uważasz, bracie. No i tak.

— No i tak.

— Transport był niespokojny, wiesz to nie kupcy z Holandii czy Francji, co to myśleli o założeniu interesu w obozie dla internowanych Auschwitzu. Nasi żydzi dobrze wiedzieli. Toteż esesmanów była cała kupa, a Schillinger zobaczywszy co się dzieje, wyciągnął rewolwer. Wszystko poszłoby jak należy, ale Schillingerowi spodobało się jedno ciało, rzeczywiście klasycznie zbudowane. Pewno po to przyjechał do szefa. Podszedł więc do kobiety i wziął ją za rękę. Wtedy naga kobieta nagle schyliła się, zaczerpnęła w dłoń piasku i sypnęła mu w oczy, a kiedy Schillinger krzyknąwszy z bólu, puścił z ręki rewolwer, kobieta pochwyciła broń i strzeliła Schillingerowi kilka razy w brzuch. Na placu powstała panika. Nadzy ludzie ruszyli na nas z krzykiem. Kobieta wypaliła jeszcze raz do szefa i raniła go w twarz. Wtedy i szef i esesmani rzucili się do ucieczki zostawiając nas samych. Ale chwała Bogu, daliśmy sobie radę. Zgnaliśmy kijami transport do komory, zaśrubowaliśmy drzwi i zawołaliśmy esesmanów, aby wrzucili cyklon. Nabyliśmy przecież trochę wprawy.

— No, ja, wiadomo.

— Schillinger leżał na brzuchu i drapał palcami ziemię z bólu. Podnieśliśmy go i nie bardzo uważając przetransportowaliśmy do samochodu. Przez całą drogę jęczał przez zaciśnięte zęby: „O Gott, mein Gott, was hab ich getan, dass ich so leiden muss?”.

Po polsku znaczy to: „O Boże, mój Boże, cóż ja uczyniłem, że tak muszę cierpieć?”

— Że ten człowiek nie rozumiał do końca — powiedziałem kiwając głową. — Cóż za dziwna ironia losu.

— Cóż za dziwna ironia losu — powtórzył w zadumie forarbijter.

13

Z NOTATEK UCZESTNIKA WIZJI LOKALNEJ W OŚWIĘCIMIU — OSKARŻYCIELA POSILKOWEGO W PROCESIE FRANKFURCKIM, BYŁEGO WIĘŹNIA OŚWIĘCIMIA, MIECZYŚŁAWA KIĘTY.

Oskarżony SS Oberstufuehrer Robert Mulka: nic nie wiem, niczego nie widziałem, pierwszy raz słyszę, że więźniowie nosili pasiaki...

Radca sądowy sędzia Walter Hotz do protokołu wizji lokalnej: następnie sąd dokonał oględzin pomieszczeń adjutantury, stwierdzając, że z jednego okna widać drogę biegnącą obok willi komendanta. Drugie zaś wychodzi na obóz, na jedną z ulic obozowych, tak zwaną alejkę brzożową...



Oskarżony SS Hauptscharfuehrer Josef Klehr: izba w której na bloku 20 dokonywać miano fenolowych zastrzyków dosercowych była niedostępna dla więźniów i izolowana od reszty bloku...

Sędzia Hotz stwierdził w protokole: wewnątrz izby zabiegowej jest doskonale widoczne z przeciwległej umywalni, a także poprzez dwa okna z zewnątrz, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych, przy oświetleniu słonecznym...



Świadek Zdzisław Mikołajski: na płycie krematorium ujrzałem przez okno sylwetkę oskarżonego Dylewskiego i Broada. Otwierali puszki z cyklonem a następnie wysypywali ich zawartość przez specjalne kominki do komory gazowej...

Sędzia Hotz dyktował do protokołu wizji, podczas gdy na płycie — dachu komory gazowej statystowali dwaj woźni sądowi: sąd stwierdza, że z okien przeciwległej stacji dentystycznej SS widzi się nie tylko dach nakrywający komorę gazową przy krematorium pierwszym, ale także można dokładnie rozpoznać ludzi na tym dachu stojących. Odległość okien tej stacji od krematorium wynosi 15 metrów, do najdalszej krawędzi płyty 22 metry...



Oskarżony lekarz SS dr Willi Lucas: nigdy nie brałem udziału w selekcjach transportów. Na rampie w Brzezince bywałem, ale w biernej roli jako asysta przy przyjmowaniu transportów...

Prokurator Kuegler do Lucasa podczas wizji w Brzezince: proszę powiedzieć, jak daleko na rampę wjeżdżały pociągi...

Lucas: nie wiem, nie pamiętam.

Prokurator: a w którym miejscu pan zwykle stał podczas służby na rampie...

Lucas: ja naprawdę nic nie wiem, niczego sobie nie przypominam...



Sędzia Hotz podczas wizji w Brzezince: następnie sąd dokonał oględzin rowów w których spalono zwłoki...

Obrońca Steinacker, żując bez przerwy gumę: ...w których rzekomo miały być spalane zwłoki...



Świadkowie na rozprawie: widzieliśmy ze strychu bloku 28 jak oskarżony Dylewski i Boger wchodzili do bloku 11 z karabinami, ... obserwowaliśmy jak Boger i Kaduk dokonywali egzekucji... widziałem oskarżonego Bogera strzelającego przed czarną ścianą w tył głowy więźniom, podprowadzanym pod tą ścianę...

Sędzia Hotz do protokołu wizji: sąd dokonał oględzin strychu bloku 28 skąd z okna wychodzącego w stronę bloku 11 widoczne jest wejście do tego bloku. Sąd stwierdza, że mur oddzielający dziedziniec bloku 11 od ulicy obozowej przesłania czarną ścianą i sylwetki ludzi niemal zupełnie. Nad oknem jednak znajduje się między cegłami otwór, dokonany przez więźniów. Przez ten otwór w ścianie bloku 28 można dokładnie widzieć ludzi stojących przed czarną ścianą. Warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają dokładnie rozpoznać sylwetki stojące przed czarną ścianą. Jest to możliwe podczas pogodnego i jasnego dnia. W dniu oględzin było mgliście. Mimo to rozpoznaliśmy stających przed czarną ścianą pana prokuratora Weisego i adwokata Reinera i urzędnika sądowego...

(Niektóre z 40 wątpliwości, których wyjaśnienie było celem wizji lokalnej sądu frankfurckiego, dokonanej w Oświęcimiu.)

**SOBOTA 14 LISTOPADA 1964 ROKU.**

BONN (PAP) Zachodnioniemiecki minister sprawiedliwości Bucher potwierdził w czwartek wieczór dziennikarzom w Bonn, decyzję rządu zaprzestania ścigania zbrodni hitlerowskich i wojennych po dacie 9 maja 1965 r.

Stwierdził on, że z uwagi na praworządność nie można się zgodzić na przedłużenie tego terminu, dodając, że jego zdaniem nie należy się już liczyć z ujawnieniem jeszcze większej niż dotychczas liczby ustalonych zbrodni hitlerowskich. Jeśli rząd federalny wyraziłby zgodę na przedłużenie terminu ścigania tych zbrodni, to zdaniem Buchera oczekiwać należałoby, z uwagi na długi czas, jaki upłynął od popełnienia tych zbrodni oraz trudności ich wyjaśnienia prawie wyłącznie wyroków uniewinniających.

## WIZERUNEK

Obozy koncentracyjne — ich treść i mechanizm — można nazwać swoistym autoportretem hitleryzmu. Stanowiły one skrótowy, lecz precyzyjny wizerunek świata, do stworzenia którego dążył ów ruch, będący najokrutniejszym przekleństwem Europy XX wieku, a stanowiący największą klęskę moralną w historii niemieckiego narodu.

Rzeczywistość obozów jest od dwudziestu kilku lat przedmiotem badań, dokumentacji i opisu. Czyni to nauka — trzodzi się nad tym zadaniem sztuka, w pierwszym rzędzie literatura. Wiemy, że proces ten nie został zamknięty i że zamknięty być nie może. Póki wiedza o świecie tamtych obozów nie stanie się powszechna — póty ludzkość będzie bezbronna wobec niektórych ludzkich możliwości, a jej zbiorowe sumienie pozostanie ubogie i kalekie. Pełnia prawdy jest nie do objęcia, ani opisanego. Chodzi jednak o główne elementy mechanizmu. To i tak bywa zbyt wielkim ciężarem dla tych, którzy nie zetknęli się z tamtą rzeczywistością.

W pracy nad opisaniem świata obozów szczególna rola przypadła literaturze — szczególny obowiązek: literaturze polskiej. My byliśmy pierwszymi świadkami. Budzenie pamięci, próby przedstawienia oraz opisywania prawdy — od tych obowiązków i od tych obsesji po prostu nie wolno się wyzwalać.

Tak zatem wchodzi na scenę Teatru Ludowego w Nowej Hucie sztuka Tadeusza Hołujy „Puste Pole” — jednego z pisarzy, którzy poznali tamten świat bezpośrednio, a którzy w próbach prozy i dramatu udźwignęli ciężar owego wizerunku. Powieść Hołujy „Koniec naszego świata” jest dowodem, że właśnie literatura może dotknąć i zbliżyć się do syntezy wymykającej się wszelkim innym narzędziom przypominania. Podobnie jak „Medaliony” Nałkowskiej czy „Opowiadania” Borowskiego.



„Puste Pole” jest na pozór sztuką współczesną. Rzecz dzieje się wiele lat po oswobodzeniu obozu — na terenie nienazwanym, bezimiennym. Toczy się tu dramat o podwójnym nurcie. Konflikt główny to sprawa obo-

wiązku i obsesji przypominania. Konflikt drugi to perypetie byłych i współczesnych mieszkańców oraz gości „Pustego Pola” — nad którymi ciąży zarówno dawne jak nowe grozy.

Określenie i odczytywanie owych wątków będzie sprawą widza i krytyki. Dramat przejdzie przez rozstrzygającą próbę sceny i widowni — rozegra się w ostateczności między nimi.

O jednej tylko sprawie należy tu pamiętać. Sztuka Hołuja nie zalicza się do gatunku ckliwej i ofiarniczej lektury, która omijała główne dramaty obozowego świata. Największą zaś zbrodnią, a zarazem świadomym celem organizatorów obozów było nie tylko wyniszczanie materii ludzkiej — szło im też o maksymalne wyniszczenie psychiki, norm etycznych i społecznych, wszelkich ludzkich solidarności, wszystkiego co ludzkie. Osiągali nieraz swój cel — wypalali ludzi od środka, niszczyli ich człowieczeństwo. Jeżeli im się powiodło — tym okrutniejszymi byli przestępcami, tym głębsza ich wina.

Wydaje się, że za stworzenie mechanizmów wyniszczających ludzkie wnętrza należy się ich „twórcom” najwyższa kara. Jest ona nie do ujęcia przez kodeks prawny. Kodeks etyki ludzkiej potrafi ją jednak określić. Musi ją też wymierzyć.



Na koniec: należy odnotować tu, że premiera „Pustego Pola” jest w Teatrze Ludowym dziełem dwu bezpośrednich ludzkich doświadczeń: sztukę byłego więźnia obozu koncentracyjnego Tadeusza Hołuja, realizuje Józef Szajna — były więzień obozu koncentracyjnego.

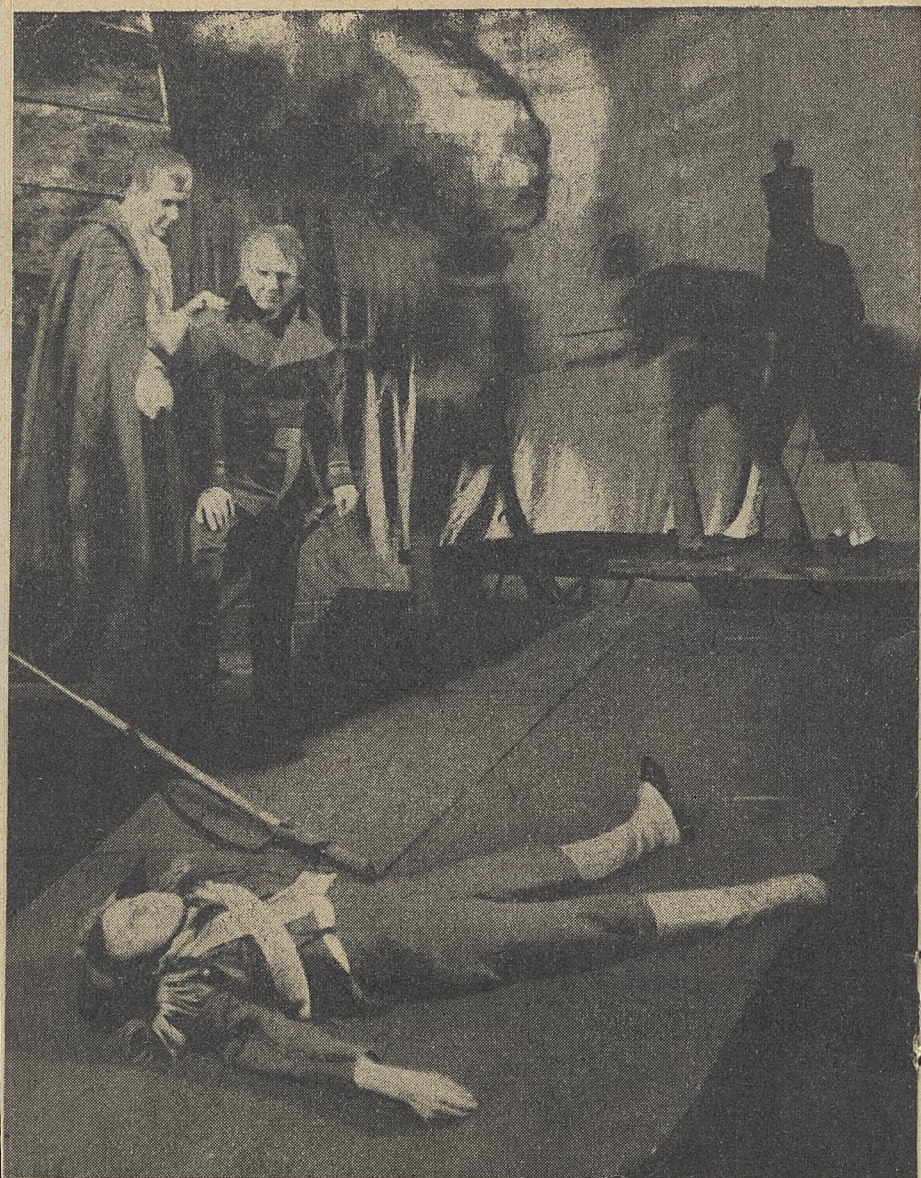
J. Broszkiewicz

W REPERTUARZE TEATRU



SIEDMIU PRZECIW TEBOM — ANTYGONA





POPIOŁY

**W HALU  
 TEATRU  
 WYSTAWA  
 GRAFIKI  
 KRYSTYNY WRÓBLEWSKIEJ  
 ORAZ  
 GWASZY  
 DANUTY KLUZA-LESZCZYŃSKIEJ**

- |                                 |                       |
|---------------------------------|-----------------------|
| Inspicjent                      | — ALICJA WOŹNIAK      |
| Sufler                          | — ZDZIŚŁAWA WĄTROBA   |
| Oświetlenie                     | — LUDWIK KOLANOWSKI   |
| Realizacja akustyczna           | — HUBERT BREGUŁA      |
| Brygadier sceny                 | — EDWARD GÓRSKI       |
| Kier. prac. krawieckiej         | — TEODORA RUCIŃSKA    |
|                                 | — ANTONI DUDLEJ       |
| Kier. prac. stolarskiej         | — ZYGMUNT OSIKA       |
| Kier. prac. perukarskiej        | — HENRYK JARGOSZ      |
| Prace malarskie i modelatorskie | — WŁADYSŁAW GRABOWSKI |
|                                 | — JAN SŁIWIŃSKI       |
| Kier. prac. tapicerskiej        | — WŁADYSŁAW OLECH     |

**Egzemplarz bezpłatny**

Niniejsza teza zawiera 18 stron  
kolejno ponumerowanych.

Kielce, 12.06.1972

Barbara Gjer